Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 42. — ROK XL.

PONIEDZIAŁEK 13 LUTEGO 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 149.053 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·70 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 5[illegible] gr.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów [illegible].

TELEFONY · REDAKCJA Nr. 101-90 · ADMINISTRACJA Nr. 133-44 · DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-36

Z obrad nad ustawą o szkołach wyższych.

W sobotę w toku dalszej dyskusji nad projektem ustawy o szkołach akademickich w Komisji Oświatowej Sejmu omówiono artykuły od 8 do 16 włącznie. Poseł prof. Ponikowski z Ch. D. wystąpił przeciwko określeniu **że rektor jest przełożonym grona profesorskiego i proponował wprowadzić zmianę, że rektor jest przewodniczącym grona profesorskiego.** Referent pos. Czuma nie zgodził się na tego rodzaju zmianę, uważając, że rektor jest przełożonym grona profesorskiego, gdyż ma pewne uprawnienia przełożonego.

Do art. 9 referent zaproponował m. i. by dotychczasowe postanowienie projektu że w razie niezatwierdzenia wybranego rektora ponowny wybór ma się odbyć w terminie miesięcznym, **zmienić na stwierdzenie obowiązku dokonania nowego wyboru niezwłocznie.**

ODRYWANIE REKTORÓW OD PRACY NAUKOWEJ.

Dłuższą wymianę opinji spowodowało postanowienie projektu o **trzyletniem urzędowaniu rektora.** Wypowiedzieli się przeciw tak długiemu okresowi urzędowania rektora posłowie Kl. Nar. a poseł Ponikowski zaznaczył, **że najwybitniejsi profesorowie nie zgodzą się na wybór na trzy lata, gdyż to oderwałoby ich od pracy naukowej.**

Minister Jędrzejewicz w odpowiedzi na to zauważył, że dłuższe urzędowanie rektora nie jest pierwszym precedensem w Polsce. Wiele państw przewiduje dłuższy okres urzędowania rektora.

CZY SEKRETARZ BĘDZIE WSZECHWŁADNYM.

Przy art. 10 traktującym o mianowaniu i czynnościach sekretarjatu szkoły poseł Winiarski z Kl. Nar. prosił o wyjaśnienie, jaki charakter ma mieć kierownik sekretarjatu. Chodziło mu specjalnie o to, **czy sekretarz ma stać się wszechwładnym urzędnikiem, który będzie właściwym kierownikiem uniwersytetu** Naczelnik Styczyński wyjaśnił, że senat jest władzą naczelną także w sprawach administracyjnych, o ile jego kompetencje nie są oddane jakiejś innej władzy.

Przy art. 11, dotyczącym wkraczania policji na teren uniwersytecki, poseł Piotrowski z PPS zauważył, **że artykuł ten odzwierciedla ducha policyjnego.** Mówca podniósł, że

łatwiej jest wpłynąć na namiętności studentów rektorowi, niż policji.

Pos. Piotrowski wniósł o skreślenie dwu pierwszych ustępów z tego artykułu i zastąpienia go podobnemi ustępami dotychczasowej ustawy. Przyłączył się w zasadzie do tego wniosku pos. Ponikowski (Ch. D.) Przeciwko artykułowi wystąpili ponadto wszyscy czterej posłowie z Kl. Nar.

Koło godz. 20 prof. Komarnicki (Kl. Nar.) odczytał list wdowy po śp. prof. Balzerze, którego tekst podaliśmy wczoraj. Mówca prosił o załączenie tego listu do protokołu. Odczytanie tego listu było ze strony prof. Komarnickiego **odpowiedzią na zarzut w dyskusji ogólnej na plenum Sejmu, że chce on eksploatować śmierć prof. Balzera w związku z ustawą akademicką.**

Po debatach nad art. 12, 13, 14, 15 i 16-tym zakończono posiedzenie o godz. 21. Następne posiedzenie wyznaczone będzie na drodze pisemnej.

Oferty małopolskich Ukraińców w Charkowie.

„Nowa Zorja", organ ks. bisk. Chomyszyna (Stanisławów), odpowiadając na zaczepki „Nowego Czasu" w sprawie książki ks. bisk. Chomyszyna, o której pisaliśmy zamieszcza m. in. następujące rewelacyjne oświadczenie:

„Są w naszem społeczeństwie grupy, których reprezentanci jeździli do Charkowa, aby tam dosłownie za oznaczoną sumę sprzedać usługi swojej grupy rządowi moskiewskiemu, a kiedy ich tam wyrzucono zo drzwi, robiły oferty innym obcym rządom.

Z jakiem zdziwieniem zobaczy to kiedyś całe społeczeństwo, które tego rodzaju „przywódcy" zwyczajnie ogłupiają swoją „absolutną bezwzględnością" (chodzi tu o bezwzględność w stosunku do państwa polskiego. — Uw. Red.). I organizacja U. N. O. i „Nowa Zorja" opiera się wyłącznie na siłach, które pochodzą z naszego społeczeństwa. A czy wyłącznie na siłach naszego społeczeństwa opierają się wszyscy krzykliwi „działacze", to pokaże przyszłość. Sądzimy, że to nieszczęsne społeczeństwo kiedyś bardzo się zdziwi, gdy dowie się całej prawdy".

Utrudnienie wyjazdów na wystawę wszechświatową w Chicago.

Tylko turyści i przemysłowcy. — Konieczność udowodnienia celu wyjazdu. — Obawa napływu imigrantów.

W roku bieżącym od 1 czerwca do 30 września odbędzie się — jak wiadomo — międzynarodowa Wystawa Wszechświatowa w Chicago. Konsulat Stanów Zjedn. w Warszawie ogłosił w tych dniach komunikat informujący o formalnościach związanych z wyjazdem dla zwiedzenia tej imprezy. Konsulat wyjaśnia więc m. in., że na uzyskanie prawa wylądowania liczyć będą mogły jedynie i wyłącznie osoby, które dostatecznie udowodnią w Konsulacie Amerykańskim, że rzeczywiście zamierzają wyjechać tylko w celach zwiedzenia Wystawy, że nie mają ukrytego zamiaru pozostania w Stanach Zjednoczonych.

W tym celu należy osobiście zgłosić się w konsulacie, złożyć podanie o wizę turystyczną i dokumenty, któreby przekonały konsulat o wyłącznie wycieczkowych zamiarach petenta. Przemysłowcy i handlowcy przedkładać będą zaświadczenia izb przemysłowo-handlowych, stwierdzające, że petent jest zainteresowany w handlu lub przemyśle amerykańskim. Pozatem przedłożyć należy dowód osobisty, zaświadczenie starostwa o stanie majątkowym i ilości osób na utrzymaniu, fotografje, 1 dolara na wstępną opłatę wizową, wreszcie kwit zadatkowy na kartę okrętową w obie strony.

Na podstawie tych wszystkich papierów Konsulat wyda orzeczenie, czy wiza będzie udzielona. Dopiero po uzyskaniu pozytywnej odpowiedzi, kandydat na Wystawę powinien rozpocząć starania o paszport zagraniczny. — Wcześniejsze wyrabianie paszportu jest bezcelowem i może narazić petenta na znaczne straty pieniężne. Osoby, które kiedykolwiek starały się o wyjazd do Stanów Zjedn. i wizy tej im odmówiono, według wszelkiego prawdopodobieństwa **wizy w dalszym ciągu nie dostaną, nawet jeżeli udają się do Ameryki jedynie w celach zwiedzenia Wystawy.** W wypadku stwierdzenia, że osoba, ubiegająca się o wizę turystyczną czyniła w swoim czasie starania o wyjazd do Stanów Zjedn. dla pozostania tam na stałe — wiza stanowczo i kategorycznie będzie odmówiona.

Jak wynika z tego, wyjazd do Ameryki będzie możliwym jedynie tylko dla turystów i przemysłowców. Stany Zjedn. bronią się konsekwentnie przed jakimkolwiek napływem imigrantów.

Lindberghowi zbrzydła Ameryka.

Paryż, 12 lutego. „Matin" donosi z Nizzy, że bawiąca na Riwierze siostra żony Lindbergha oświadczyła, iż lotnik amerykański płk. Lindbergh zamierza wraz z rodziną przenieść się do Europy. **Ostatnie przejścia obrzydziły mu własną ojczyznę do tego stopnia, że postanowił na stałe zamieszkać w Europie, najprawdopodobniej we Francji.**

Hitler stawia żądanie Pomorza dla Niemiec.

WYWIAD HITLERA W DZIENNIKU ANGIELSKIM. — NIEMCY ŻĄDAJĄ ZBROJEŃ RÓWNYCH Z FRANCJĄ. — TRAKTAT WERSALSKI MUSI BYĆ ZREWIDOWANY. — KOLONJE SĄ NIEMCOM POTRZEBNE, JAK KAŻDEMU INNEMU MOCARSTWU.

Londyn, 12. 2. (Telef. wł.). „Sunday Express" zamieszcza dziś wywiad Hitlera, w którym kanclerz niemiecki rozwija swój program w zakresie polityki zagranicznej. Kanclerz Rzeszy w wywiadzie tym oświadczył m. in.:

Pierwsze zagadnienie, jakie Niemcy i świat muszą rozwiązać jako wstęp do powrotu pokoju i dobrobytu, to rozbrojenie. Na to zgadza się każdy rząd niemiecki. Ale rozbrojenie musi być dokonane na podstawach uczciwych i równych. **Albo Francja rozbroi się w tych samych rozmiarach, jak to już uczyniły Niemcy, albo też Niemcy muszą być w zbrojeniach na równym z nią poziomie.** Prawda jest, że traktat wersalski okazał się nieszczęściem nietylko dla Niemiec, ale i dla wielu innych narodów. Bez prowokowania katastrofy nie można dzielić świata po wieczne czasy na zwycięzców i zwyciężonych, a to właśnie czyni traktat wersalski. **Musimy domagać się rewizji tego traktatu i kto wie, może rychło i reszta świata będzie się również domagała jego rewizji. Niesprawiedliwości usankcjonowane przez traktat wersalski muszą być usunięte przedtem, nim można będzie się spodziewać stabilizacji Europy i świata. Moje stanowisko w każdej poszczególnej sprawie będzie pojednawcze ale Paryż musi zrozumieć, że warunki narzucone w 1919 r. nie są już w dzisiejszej sytuacji ani odpowiednie, ani możliwe. Rewizja traktatu jest tem konieczniejsza, że Francja stale powiększa swoje zbrojenia.**

NIEMA WOGÓLE MOWY O POWROCIE HOHENZOLLERNÓW.

Gdybyśmy to wysunęli jako hasło, to znaczy, gdybyśmy postawili republikę przeciwko monarchji, wywołalibyśmy tem rozdział wśród stronnictw i spowodowalibyśmy niekończone zamieszki w okresie, w którym jest rzeczą najistotniejszą, ażebyśmy byli zjednoczeni.

Co się tyczy zamorskich kolonji, to na pewne nie wyrzekliśmy się naszych aspiracyj kolonjalnych. Również i to zagadnienie winno **być rozwiązane sprawiedliwie. Kolonje są Niemcom tak samo potrzebne, jak i każdemu innemu mocarstwu.**

Po cóż te wydatki na zbrojenia? My żądamy, aby bezpieczeństwo poszczególnych narodów było zagwarantowane w rozmiarach, jakie dyktuje sytuacja, wynikająca z ich otoczenia i ich bezpośrednia słuszna potrzeba. W zgodzie z Ligą Narodów mamy prawo domagać się takiego bezpieczeństwa dla Niemiec i zdecydowani jesteśmy dążyć do niego.

Drugą niesprawiedliwością wyrządzoną Niemcom jest oczywiście korytarz Polski. Obecna sytuacja jest nienawistna dla wszystkich Niemców. Wydaje mi się, że wobec ludności niemieckiej o jaką chodzi, nie mówiąc już o innych powodach, korytarz Polski musi być zwrócony Niemcom. Niema niczego, cobyśmy bardziej mogli odczuwać jako niesprawiedliwość i co byłoby dla nas bardziej nie do przyjęcia. Zagadnienie to musi ulec niedługo rozwiązaniu.

POWÓDŹ WYMOWY HITLERA.

Berlin 12 lutego. (PAT) Zapowiedziano 10 dalszych przemówień kanclerza Hitlera, które będą wygłoszone kolejno w różnych miastach Rzeszy.

Zabici i ranni w starciu politycznem w Saksonji.

Berlin 12 lutego. W Eisleben w Saksonji doszło dziś po południu do krwawej walki politycznej, której ofiarą padło kilku zabitych i rannych. **Podczas pochodu oddziałów szturmowych partji hitlerowskiej pod budynkiem komunistycznym doszło do strzelaniny między komunistami z jednej a bojówkami hitlerowskiemi i policją z drugiej strony. W toku bójki padło około 80 strzałów rewolwerowych, od których jeden hitlerowiec został zabity, a 15 odniosło rany, w tem kilku ciężkie. Po stronie komunistów było — jak dotąd ustalono — 2 zabitych i wielu rannych.** Liczba ofiar nie jest jeszcze dokładnie znana, ponieważ komuniści uprowadzili swoich rannych towarzyszów. W ciągu nocy w Berlinie doszło do licznych bójek między hitlerowcami a komunistami, **przyczem 5 osób odniosło ciężkie rany.**

Włochy nie zawarły sojuszu z Niemcami i Węgrami.

SPROSTOWANIE WŁOSKIEJ URZĘDOWEJ AGENCJI.

Rzym, 12. 2. (PAT). Agencja Stefani donosi na podstawie wiadomości ze źródeł miarodajnych, że pogłoski obiegające zagranicą o rzekomych węzłach sojuszów, jakiemi miała się niedawno połączyć Italja z pewnemi państwami są całkowicie pozbawione podstaw.

Uchwała Kom. 19 dla Japonii bez znaczenia.

NOTA RZĄDU JAPOŃSKIEGO DO SEKRET. LIGI NARODÓW.

Londyn, 12 lutego. Jak z Tokjo donoszą w odpowiedzi na uchwałę komitetu 19 tu nadzwyczajnego Zgromadzenia Ligi Narodów rząd japoński przesłał sekretarjatowi Ligi Narodów notę, w której stwierdza, że **uchwała komitetu 19-tu w kwestji mandżurskiej nie ma dla rządu japońskiego żadnego znaczenia, ponieważ Japonja uznała już państwo mandżurskie i uchwały swej nie może unieważniać.**

Rewolucja w Peru.

Nowy Jork, 12 lutego. Wedle doniesień z **Siantiago de Chile, w Peru południowem wybuchła rewolucja, która znajduje szerokie poparcie marynarki i armji lądowej. Na czele powstańców stanęli pułkownicy Luis Osorio i Jimenez, obaj zwolennicy dawnego prezydenta Leguii, który po obaleniu go przez pułkownika Sanchez Cerro skazany został na wygnanie na** [illegible] **Lorenzo.**

Co słychać w Krakowie.

Poniedziałek 13: św. Grzegorza pap.
Wtorek 14: św. Walentego.
Wtorek: wschód słońca o godz. 7.21, zachód o godz. 17.09.

—o—

OMYŁKA DRUKARSKA. We wczorajszym numerze zaszła omyłka drukarska w artykule pt. „Nadużycie zaufania“. Mianowicie adwokatem, który zarządza masą konkursową Spółdzielni „Zw. Katol. Krawców“ w Krakowie jest adw. Wasilkowski a nie Wasilewski, jak mylnie podano.

POŻEGNANIE P. BELINY PRAŻMOWSKIEGO. Dotychczasowego przydenta m. Krakowa p. Belinę Prażmowskiego pożegnano uroczyście na sobotniem posiedzeniu Rady miejskiej. Zebrani życzyli p. Prażmowskiemu powodzenia na nowym posterunku wojewody lwowskiego. Wieczorem w salach Tow. Strzeleckiego odbył się raut na cześć ustępującego prezydenta.

DR. KAPLICKI NOWYM PREZYDENTEM KRAKOWA. W sobotę przedstawiciele Rady miejskiej zaofiarowali stanowisko prezydenta miasta p. dr. M. Kaplickiemu, który kandydaturę przyjął. Wybór nowego prezydenta nastąpi w myśl statutu w 14 dni po rezygnacji jego poprzednika.

SAMOBÓJSTWO NA CMENTARZU. Wczoraj w godzinach porannych wezwano Pogotowie Ratunkowe na cmentarz rakowicki, gdzie służba cmentarna znalazła dwoje młodych ludzi w wieku około 21 i 24 lat, nieprzytomnych. Przy kobiecie znaleziono teczkę, w której znajdowała się legitymacja na nazwisko Marji Głowani. Młoda para popełniła prawdopodobnie samobójstwo przez zażycie jakiegoś trującego proszku. Przewieziono ich na oddział wewnętrzny szpitala św. Łazarza.

SAMOBÓJSTWO NA PLANTACH. Onegdaj Emilja Korczyńska, lat 19, zam. w Krakowie, w zamiarze samobójczym poderżnęła sobie żyletką żyły u rąk na plantach obok restauracji Zakopianka. Pogotowie Ratunkowe po udzieleniu jej pierwszej pomocy pozostawiło ją w opiece domowej. Powód samobójstwa prawdopodobnie zawiedziona miłość.

NIESZCZĘŚLIWE POŚLIZGNIĘCIE. Wczoraj w południe p. Dalkowa, wychodząc z kościoła OO. Pijarów, poślizgnęła się tak nieszczęśliwie, że upadłszy doznała złamania kości podudzia. Pogotowie zabrało ofiarę wypadku do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

KRADZIEŻE. L. Strammer, właściciel sklepu przy ul. Paulińskiej 32 zgłosił, że dnia 10 bm. w godzinach popołudniowych skradziono mu z gablotki, mieszczącej się w sieni domu, różne towary galanteryjne, jak: pończochy, kołnierzyki, swetry, krawatki itp. wartości około 400 zł. Dochodzenia w toku. — Dnia 11 b. m. z mieszkania Sz. Nessel (Dietla 36) skradziono biżuterję, jak zegarki srebrne, torebki srebrne, pierścionki itp. łącznej wartości 1860 złotych. Biżuterja była ubezpieczona. — Józef Butrymowicz (Krasickiego 17) zgłosił, że dnia 11 bm. skradziono mu ze sieni domu przy ul. Juljusza Lea 5, rower męski, który chwilowo pozostawił bez opieki.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Poniedziałek popoł.: „Dom otwarty“ — wieczorem: „Opowieści Hoffmana“.
Wtorek: „Romans“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

WANDA: „Dobroczyńca ludzkości“ (Buster Keaton).
ŚWIT: „Halka“ (Ladis Kiepura).
APOLLO: „Białe szaleństwo“ (Leni Riefenstahl).
SZTUKA: Raj podlotków (Anny Ondra).
UCIECHA: Wiktorja i jej huzar (Iwan Petrowicz).
BAGATELA: „Bezdomni“ (Droga w życie).
ADRIA: „10 procent dla mnie“ (polska komedja muzyczna). W rolach gł.: Mankiewiczówna, Walter i Krukowski.
SŁOŃCE: Liljanka ma kłopot z miłością (Liljana Harvey).
PROMIEŃ: „Syn białych gór“ z Luis Trenkerem i Mary Glory.
ATLANTIC: „Bezdomni“ (Droga w życie).
KINO DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: Od 13 do 15 b. m. film p. t.: „Złodziej duszy“ (w gł. roli Lota Neuman).

—o—

Odczyt słowackiego literata i polityka.

Senator czechosłowacki Dr. Jan Kovalik-Ustiansky wygłosi w Krakowie w sali Bolońskiego (Rynek gł. 34) w środę 15 bm. odczyt na temat „Środkowoeuropejskie państwa słowiańskie“.

Dr. Kovalik zapisał się dobrze w literaturze pięknej. Już jako uczeń gimnazjum bańsko-bystrzyckiego ogłaszał swe utwory w „Tatranskim Orle“ za doradą profesora swego Dra Jana Kohutha. O wydanie zbiorku poezyj swych pokusił się dopiero w 1919 r., jakkolwiek zachęcali go do tego już 1904 r. tacy artyści, jak Hviezdoslan. Utwory jego obejmują 4 tomy, a to: I. „Basne“ (liryczne), II i III. „Bój Tatier“ (wielki poemat liryczno-epicki), IV. „Žívota mier“, w piątym będzie dramat pt. „Z czasov poroby“.

W r. 1932 wzniósł na zboczu tatrzańskim ponad Szczyrbą i Smokowcem żelazny krzyż dwuramienny, 18 m. wysoki, na silnem podmurowaniu betonowem. Krzyż czteroramienny na 3 pagórkach obrazuje godło ziemi słowackiej i jest jakby odpowiednikiem polskiego krzyża na Gewoncie zakopiańskim.

Jako polityk należy do stronnictwa ks. Hlinki i pracuje nad porozumieniem polsko-czesko-słowackiem, narodowem i politycznem możliwie najgłębszem i najszerszem.

Nowy gabinet francuski.



W pierwszym rzędzie stoją od lewej De Monzie (minister oświaty), Danielou (opieka społeczne), Chautemps (sprawy wewnętrzne), Daladier (premjer i minister spraw wojskowych) oraz Paul Boncour (sprawy zagraniczne).

Protest katolicki przeciw „Tow. Świad. Macierzyństwa“

Zrazu zdawało się, że osławione „Towarzystwo Świadomego Macierzyństwa“, założone w Warszawie przez grupkę „postępowców“ z p. Boyem Żeleńskim na czele, zadowoli się wyznawaniem swych haseł w ścisłem gronie „ideowców“, rekrutujących się zresztą przeważnie z żydów i filosemitów, tęskniących do „wolności seksualnej“ Sowietów. Stało się jednak inaczej „Uświadomieni“ wziąwszy do pomocy garść frazesów i odziawszy się skórą „obrońców wolności kobiet“ zaczęli usilnie propagować niemoralność w małżeństwie, urządzając zebrania dyskusyjne, rozpowszechniając ulotki, które demoralizują naszą młodzież, i zakładając poradnie. Rok 1933, przyniósł tę „nowość“ do Krakowa; zawiązało się tu „Towarzystwo Świadomego Macierzyństwa“, które rozwinęło żywą propagandę przewrotnych idei ku oburzeniu katolickich sfer społeczeństwa krakowskiego. Z tej też przyczyny zwołano wczoraj, w niedzielę, wielki wiec protestujący, który zgromadził tłumy publiczności ze wszystkich stanów. Złota sala Domu Katolickiego wypełniła się po brzegi i dużo osób z powodu braku miejsc zajęła ganki i przejścia.

Na estradzie zajął miejsce ks. biskup Rospond, zaś wiec zagaił p. dyr. Gawroński, prezes Rady okręgowej Akcji Katolickiej, który udzielił głosu p. inż. Fischerowej, która wygłosiła odczyt p. t. „Poglądy chrześcijaństwa na świadome macierzyństwo“.

— „Nowatorzy — mówiła prelegentka, — uznając małżeństwo za czysto ziemską instytucję głoszą zasadę wolnej miłości. Kościół nie potępia ograniczenia potomstwa przez abstynencję, natomiast zwalcza nienaturalne środki uchylania ciąży i spędzanie płodu. „Reformatorom“ chodzi jedynie o użycie i zadowolenie zmysłów z zupełnem pominięciem pierwszorzędnego celu małżeństwa — wychowania potomstwa. Tę zasadę chcą oni głosić między ludem, i w masach, wysuwając przytem dzisiejszą biedę jako „argument“.

Doświadczenia wielu pokoleń uczą, że narody, które weszły na drogę nadużycia seksualnego upadały, — przykładem są starożytny Babilon i Rzym. Idee, głoszone przez „uświadomionych“ znane były za czasów pogaństwa i nietylko są niemoralne, ale antyspołeczne, gdyż godzą w podstawę rodziny“.

Drugi mówca, prof. Kopyciński mówił na temat stanowiska katolików wobec „Tow. Świadomego Macierzyństwa“. Prelegent zaznaczył, że nowe idee i nową moralność głoszą u nas przedewszystkiem jednostki obce nam rasą, językiem, religją i kulturą. Na zebraniach dyskusyjnych wygłasza się bezeceństwa wraz z cynicznemi dowcipami, a przoduje w tem... młodzież. „Dyskusje te pouczają, jak być zwierzęciem“. — Musimy zaprotestować energicznie — wołał prelegent, — przeciw obniżaniu godności ludzkiej i rozbijaniu rodziny. Zaś „Porad. Świadomego Macierzyństwa“ możnaby nazwać raczej poradniami świadomej niemoralności. Najbardziej świadomem macierzyństwem jest macierzyństwo w małżeństwie katolickiem, gdzie istnieje największa odpowiedzialność i poczucie obowiązku wychowania dzieci.

Przemówienie to przyjęto z ogromnym aplauzem mimo, że znalazła się grupa wyrostków socjalistyczno-komunistycznych, która zaczęła wznosić okrzyki przeciw zasadom katolickim. Na zakończenie uchwalono następującą rezolucję:

„Katolicy miasta Krakowa, zebrani na wiecu w dniu 12 lutego br., wysłuchawszy referatów o propagandzie „Towarzystwa Świadomego Macierzyństwa“ i przekonawszy się ze zgrozą, że propaganda ta godzi: 1-o w moralność publiczną, 2-o w dobro Państwa i 3-o jest krzywdzącą dla Kościoła katolickiego, działalność tegoż „Towarzystwa“ z oburzeniem piętnują, a od kompetentnych władz państwowych domagają się, aby: po pierwsze, zakazały Towarzystwu publicznej propagandy w formie zebrań dyskusyjnych, odczytów itp., po wtóre, aby konfiskowały ulotki, propagujące w zdradliwej formie niemoralność i zbrodnię poronień, po trzecie, aby czujnem okiem objęły działalność Kas Chorych, w których istnieją t. zw. poradnie świadomego macierzyństwa i poradnie te oficjalnie zlikwidowały“.

Po uchwaleniu rezolucji zebrani odśpiewali „Boże, coś Polskę“.

Przykrości na rogatkach.

Od jednego z naszych czytelników otrzymujemy poniższy list ze skargami na nieporządki, panujące na niektórych rogatkach miejskich.

„Wjeżdżając do Krakowa, pocić się trzeba całą drogę na myśl o przebyciu Scylli i Charybdy, jaką jest rogatka miejska. A dziwną jest ta „furtka wjazdowa“. Nie wiem co się dzieje na innych rogatkach miejskich, gdyż wypadło mi tylko przemycić się przez jedną. Przemycić się — to nie przesada!

Dajmy na to, że jedzie nas trzech — przed rogatką zatrzymują się konie i urzędowa ręka wystawia nam skrawek papieru z żądaniem 1.20 zł. Robimy wielkie oczy, gdyż poprzedniego dnia za tę samą wagę trojga ludzi zapłaciliśmy 80 groszy. Pytamy grzecznie o wyjaśnienie, niestety figura w szynelu odwrócona jest do nas tyłem i milczy jak sfinks. Płacimy, bo wierzymy, że wstrętna aura, no i noce karnawałowe odbierają mowę — ale to nic. Po kilku dniach to samo — a wyjaśnień jak niema tak niema.

Albo taki wypadek. — Posyłamy furmana do Krakowa. Jedzie sobie nieboraczek, aż tu przy rogatce po zrewidowaniu próżnego wózka otrzymuje dwa kwitki na ogólną kwotę 90 groszy. Według ustawy kwit tymczasowy na 50 groszy przed upływem trzech godzin może być zwrócony, w zamian za co otrzymuje się 50 groszy z powrotem. Tymczasem po dwu i pół godzinach w drodze powrotnej nietylko nie przyjął kwitu urzędnik rogatki, ale okazał jeszcze wielkie niezadowolenie z powodu lekkiego naddarcia, które raczył uprzednio sam wykonać. Furman wracał w czasie stosownym i miał kwit. Prosimy więc odpowiednie czynniki Magistratu o poinformowanie wielu interesowanych, czy kwit tymczasowy musi być zwrócony nieskazitelny, czy też będąc zupełnie czytelnym, może odegrać jaką rolę dokumentu urzędowego. Tak jest przy mogilskiej rogatce. Przypuszczamy, że stan taki nie przeciągnie się zbyt długo“.

Ś. † P.

Ks. Franciszek Krupa
proboszcz w Ślemieniu
urodzony w r. 1858 zmarł dnia 11-go lutego 1933 zaopatrzony św. Sakramentami.
Wyprowadzenie zwłok do kościoła parafjalnego nastąpi we wtorek dnia 14 b. m., zaś pogrzeb odbędzie się we środę dnia 15 b. m.
Księża kondekanalni.

Rzeczy ciekawe

Amunicja ze szkła.

Inżynier amerykański, George A. Douglas, przedstawił ministerstwu wojny Stanów Zjednoczonych wynalezione przez siebie szkło tak twarde, że można z niego sporządzać wszelkiego rodzaju pociski, poczynając od karabinowych, a skończywszy na działowych największego kalibru, przebijających najgrubsze pancerze.

Jak twierdzi wynalazca, pociski te, przy całej swej precyzyjności i mocy mogą być wyrabiane o wiele prędzej i taniej, niż pociski metalowe, w razie więc wybuchu wojny już ta jedna ich zalota okazałaby się nader cenną.

Zbyteczna a kolidująca z prawem kontrola

Na marginesie prawa o stowarzyszeniach.

Według art. 43 prawa o stowarzyszeniach, „w stosunku do stowarzyszeń, korzystających z ofiarności publicznej, albo z zapomóg udzielanych im przez władze lub instytucje publiczne, bez względu na cele tych stowarzyszeń, mają zastosowanie następujące postanowienia:

a) o terminie, miejscu i przedmiocie każdego walnego zgromadzenia obowiązane są zawiadamiać bezpośrednią władzę nadzorczą; dotyczy to zarówno posiedzeń zarządu stowarzyszenia, o ile przedmiotem obrad mają być sprawy związane z użyciem funduszów uzyskanych w drodze określonej we wstępie niniejszego artykułu;

b) władza może delegować na ich posiedzenia swego przedstawiciela, upoważnionego do zabierania głosu, żądania informacyj od zarządu, komisji rewizyjnej i innych organów stowarzyszenia i czynienia swych uwag co do gospodarki stowarzyszenia, celowości czynionych wydatków, potrzebnych reform i t. p.; delegatem tym może być zarówno urzędnik władzy rządowej jak i zainteresowanej władzy samorządowej lub instytucji publicznej:

c) w razie powtarzających się uchybień w gospodarce stowarzyszenia może ono być przez władzę registracyjną pozbawione prawa korzystania z ofiarności publicznej lub z zapomóg“.

Przytoczyliśmy dosłownie także tekst odnośnego artykułu, gdyż jest on znamiennym objawem podporządkowania życia społecznego czynnikom administracyjnym, właściwym obecnemu systemowi rządzenia w Polsce. Przypatrzmy się temu przepisowi z punktu widzenia materjalnego i formalnego na tle innych przepisów prawnych.

Prawo o stowarzyszeniach nie podaje definicji „ofiarności publicznej“, pozostawiając ocenę w tym wypadku swobodnemu uznaniu władz administracyjnych. Te oczywiście będą pojęcie „ofiarności publicznej“ interpretowały jaknajszerzej, w szczególności w odniesieniu do stowarzyszeń „niewygodnych“ dla obecnego regimu i nie chcących poddać się pod jego komendę. W tym stanie rzeczy nawet osobną ofiarę, pochodzącą z zewnątrz, uważać będzie za „ofiarność publiczną“, aby szykanować dane stowarzyszenie.

Przypuśćmy nawet, że władze administracyjne będą interpretowały ścieśniająco pojęcie „ofiarności publicznej“ t. zn. jako świadczenia, pochodzące z zewnątrz (wykluczając składki i dobrowolne datki członkowskie) i nie pozostające w żadnym stosunku do świadczeń wzajemnych stowarzyszenia (wykluczałoby to dochód płatnych imprez — przedstawienia, koncerty, i t. p. widowiska) — wtedy pod pojęcie „ofiarności publicznej“ podpadałyby przedewszystkiem kwesty publiczne — to czy art. 43 znajduje materjalne uzasadnienie?

Gdyby ustawodawcy zależało wyłącznie na kontroli merytorycznej zużycia przez stowarzyszenia funduszów, określonych w art. 43, to do spełnienia tego celu posiadają władze dostateczne podstawy na mocy obowiązujących przepisów prawnych — nie zachodziła więc potrzeba uciekania się do podobnych rygorystycznych przepisów — i tak:

1) Fundusze z kwest i im podobnych imprez publicznych podlegają ścisłej kontroli na mocy istniejących przepisów prawnych o kwestach (okólnik M. S. W. — „Monitor Polski“ Nr. 33. z dnia 11. XI. 1928 r.). Uzupełnieniem tych przepisów jest projekt ustawy o zbiórkach publicznych, wniesiony do Sejmu, o którym chyba autor prawa o stowarzyszeniach, p. Czapiński, naczelnik wydz. admin. M. S. W. musiał wiedzieć, bo tylko przez korytarz sąsiaduje z wydz. porządku publ. M. S. W., który opracował projekt ustawy o zbiórkach publicznych:

2) Kwestję kontroli zużycia funduszów, pochodzących z loteryj na cele dobroczynne, regulują także wyczerpująco odnośne przepisy prawne (Rozporządzenie Min. Skarbu z dnia 7. V. 1924 r. — Dz. U. R. P. Nr. 52, poz. 541 z r. 1924 i ustawa z dnia 26. III. 1920 r. — Dz. U. R. P. Nr. 31, poz. 180, z r. 1920);

3) Każda władza i instytucja publiczna, udzielając subwencji (zapomogi) danemu stowarzyszeniu, ma możność odpowiedniego uwarunkowania subwencji, może żądać sprawozdań rachunkowych, popartych dowodami prawnemi. Wreszcie rząd ma możność skontrolowania udzielanych subwencyj także za pośrednictwem organów Kontroli Państwowej (Najwyższa Izba Kontroli Państwowej i podległe jej okręgowe Izby).

Jak z powyższego wynika przepis art. 43 prawa o stowarzyszeniach nie znajduje żadnego materjalnego uzasadnienia. Celem jego są wyłącznie polityczne względy rządzącej partji. A teraz rozpatrzmy art. 43 z punktu widzenia formalnego.

Ustawa o zgromadzeniach (Dz. U. R. P. Nr. 48, poz. 456, z dnia 7. V. 1932 r.) postanawia (art. 18—20), że:

a) „zgromadzeniami niepublicznemi są... zebrania członków legalnie istniejących zrzeszeń, odbywające się w lokalach“;

b) „zebrania nie wymagają ani zgłoszenia u władzy, ani zezwolenia tej władzy“;

c) „przedstawiciele władzy (art. 4) nie mogą być delegowani na zebrania“.

Postanowienia powyższe ustawy o zgromadzeniach są wynikiem art. 100 Konstytucji, która stawia zasadę, że „mieszkanie obywatela jest nietykalne“. Ustawa o zgromadzeniach jest prawem specjalnem (lex specialis), regulującem wyczerpująco kwestję konstytucyjnie zagwarantowanego (art. 108) prawa „zgromadzania się“ obywateli. Nie mogą jej nasuwać inne przepisy, może być zmieniona jedynie w drodze ustawy sejmowej.

Już w czasie dyskusji nad projektem ustawy o zgromadzeniach w Sejmie i w Senacie spotkało się z zarzutem postanowienie ustawy (art. 20), dopuszczające możliwość wkroczenia do lokalu organu bezpieczeństwa, celem stwierdzenia powziętej wiadomości, że w zebraniu biorą udział osoby wykluczone przez ustawę, — że stanowi ono naruszenie art. 10 Konstytucji i było usilnie zwalczane. Tymczasem art. 43 prawa o stowarzyszeniach, wydanego w formie dekretu:

a) nakłada na stowarzyszenie obowiązek zawiadamiania władzy nadzorczej o walnym zebraniu, posiedzeniach zarządzeń, odbywających się w lokalu;

b) upoważnia władzę nadzorczą do delegowania na to zebrania swego przedstawiciela.

Jasnem jest więc, że **art. 43 prawa o stowarzyszeniach koliduje z art. 100 Konstytucji i z art. 18—20 ustawy o zgromadzeniach.** W dodatku wprowadzono go bez uzasadnionej potrzeby materjalnej, bowiem **władze mają inne możliwości przeprowadzenia kontroli zużycia funduszów stowarzyszeń, pochodzących ze źródeł publicznych.** Dlatego art. 43 prawa o stowarzyszeniach powinien być bezwzględnie przez Sejm uchylony.

Obserwator.

Radio.

Wtorek, dnia 14 lutego 1933 r.

Kraków, (312.8 m.) G: 11.40 Przegląd Prasy., komun. meteor.; 11.58 Sygnał czasu. hejnał z Wieży Marj., program na dz. bież.; 12.10 Płyty gramofon., około 13.20 kom. meteor. z Warszawy; 15.10 Transmisja z Warsz.; 15.35 „Najnowsze wydawnictwa“ omówi dr. A. Bar; 15.15 Płyty gramof.; 16.25 Odczyt dla nauczycieli z Warsz.; 16.40 Odczyt z Wilna: 17.00 Koncert symfoniczny z Warsz.; 17.55 Program na dz. nast.; 18.00 Muzyka lekka z Warsz., w przerwie krak. wiad. bież.; 18.50 Rozmaitości, kom., giełda zbożowa; 19.15 „Stary Kraków“, w opr. dr. J. Dobrzyckiego; 19.30 Transmisje z Warszawy; 22.25 Wieczór poezji morskich i lotniczych M. Lisiewicza; 22.55 Kom. meteor. i polic. z Warsz.; 23.00 Muzyka tan. Katowic.

Lwów, (380.7 m.) G: 15.25 Lwowska giełda zbożowa; 16.00 „Audycją błękitnych“ akcja Radjo — dzieciom; 18.50 Skrzynka techniczna.

Katowice, (408.7 m.) G: 15.50 Bajeczki Cioci Heli dla dzieci; 18.50 J. A. Gałuszka: „Poetyckie recytacje autorskie“.

JADWIGA ROGUSKA-CYBULSKA. 31

Tajemnica Tatr.

(Powieść).

—oo—

— Teraz?... Wolałbym już doczekać się Pogotowia. Przecież to kawał drogi!

— Ale Pogotowie nadejdzie dopiero za jaką godzinę!

— To tembardziej warto zaczekać. Odpocznę trochę, jeśli mam iść znowu na górę. Leciałem jak warjat... W dodatku nie jadłem nic od rana...

— A czy dostęp do niego jest łatwy?

— Z tego miejsca, z którego ja go widziałem, chyba niemożliwy. Ale ja coprawda nigdy nie robiłem takich trudnych wspinaczek. Może z pomocą lin dałoby się dojść do niego.

— Czy może mi pan chociaż określić, w którem miejscu pan go widział?

— Pokazać to potrafię to miejsce, ale nie wiem, jak je opisać.

— Czy to daleko ponad klamrami?

— O, znacznie wyżej! Bo ja wiem... Może trzy, albo cztery razy dalej... Pierwszy raz tu jestem i tak napamięć nie umiem powiedzieć. Ale ja sobie to miejsce naznaczyłem pudełkiem od papierosów.

— Czy pan je położył na samej ścieżce?

— Tak; i przycisnąłem kamieniem; w tem miejscu, w którem wyszedłem znowu na ścieżkę po natrafieniu na tego biedaka.

— To będzie pewno w górnej części tej grzędy, którą idzie szlak znaczony? Prawda?

— Przyznam się, że nie wiem, co pani grzędą nazywa. Ja jestem w tym roku pierwszy raz w górach i nie znam tych terminów.

— Hm... namyślam się, czy iść tam zaraz... — rozważała pani Wrażewska. — Ale sama go nie znajdę...

— Ależ niema sensu! Pójdziemy razem z Pogotowiem. Ja tutaj na nich zaczekam; nie będę schodził do schroniska, bo musiałbym potem ten kawał gonić zpowrotem. Tymczasem coś przekąszę. Ale... pani pozwoli, że się przedstawię... Jestem Gawronowicz.

Uścisnął dłoń młodej kobiecie, poczem rozejrzał się wokoło za miejscem, dogodnem dla biwaku.

* * *

Pani Wrażewska stała jeszcze chwilę, przykuta do miejsca wstrząsającą wiadomością. Powtarzała sobie bezmyślnie to, co usłyszała od pana Gawronowicza, to znów szeptała słowa współczucia dla pani Kacperskiej.

Mirek stał przy niej w milczeniu, trzymając ją za rękę, a drugą ocierając co chwila załzawione oczy.

Ale wkońcu matka jego powzięła pewne decyzje, gdyż nagle skierowała się ku zejściu.

Jednak uszedłszy parę kroków, zawahała się, poczem zwróciła się ku panu Gawronowiczowi.

— Jeszcze jedno pytanie... — odezwała się. — Czy nie uważa pan, że należałoby wołać do tego biedaka, zanim Pogotowie nadejdzie?

— A w jakim celu? — usłyszała pytanie.

— Żeby mu dodać otuchy. Nuż się ocuci z omdlenia?

— Lepiej się nie łudzić. Wołałem do niego zbliska, a nie poruszył się.

III.

Cisza i majestat gór.

Pani Wrażewska zaczęła schodzić wdół ścieżką. Po drodze spotykała grupki ciekawych, którzy, nie mogąc się doczekać wiadomości, spieszyli pod górę, aby zasypać pytaniami przybyłego z miejsca katastrofy. Zaczepiano i ją także, ale nie odpowiadała nikomu, mijając wszystkich z pośpiechem.

Teraz przebiegały szybko przez jej głowę różne myśli i projekty. Przedewszystkiem stwierdziła, że stanowczo musi pójść razem z Pogotowiem na miejsce wypadku, aby wrazie znalezienia chłopca przy życiu służyć mu swą macierzyńską troskliwością. Mirka postanowiła odprowadzić zaraz do schroniska i ulokować go tam na nocleg pod dobrą opieką, a potem wyjść na spotkanie Pogotowia. Następnie zdecydowała, że lepiej nie zawiadamiać jeszcze o niczem pani Kacperskiej, dopóki Pogotowie nie dotrze do rozbitka i nie przekona się o jego losie.

Tak rozważając, szła razem z synem zpowrotem na Halę, do schroniska.

Po drodze nie spotkali już nikogo. Mrok zapadał szybko, gdy okrążali jezioro. Przyspieszyło go raptowne pociemnienie nieba, na które wypłynęły rude, kędzierzawe chmurzyska. Partje skał, zwrócone ku wschodowi i północy, zlały się już w jednolitą masę, okalając nieprzeniknionym murem staw, który szklił się jeszcze po stronie Granatów połyskiem hebanu, lecz dalej topił swe zarysy w pomroce i zlewał się w czerń z prostopadłemi ścianami Kościelca. Tylko koło zielonej kępy na południowym skrawku jeziora bieliła się odbita od chmur resztka skradzionego niebu dziennego blasku. I jeszcze jego ostatki gładziły zachodnie stoki Granatów, tak, zda się, przystępne, a jednak takie zdradliwe.

(Ciąg dalszy nastąpi).

„Głos Akademika".

Bez złudzeń.

Już tyle napisano na temat autonomji uniwersyteckiej, tyle poważnych głosów wypowiedziało się przeciw jej zniesieniu, że byłoby zbytecznem przytaczać wszystkie argumenty przeciw nowemu projektowi ustawy o szkołach akademickich. Jedno trzeba jednak uwypuklić: **polityczny charakter nowej ustawy.** Motywy rządowe przedstawił niedawno w swym artykule w „Naszym Przeglądzie" poseł **Grynbaum:**

„Naturą każdej silnej władzy — pisze on — która pragnie wycisnąć piętno na pokoleniu, która chce budować i przebudować społeczeństwo jest podporządkowanie swej woli wszystkiego, co wywiera w państwie wpływ, co ustala nastroje i poglądy obywateli. W szczególności, gdy władza ta **opiera się nietyle na większości narodu, ile na zorganizowanej i uzbrojonej sile.** Musi ona (ta władza) dbać o obsadzenie ośrodków wpływu, wychowania **swoimi ludźmi,** którzyby jej dopomagali a nie przeszkadzali, bodajby tylko teoretycznie zapomocą szerzonej przez nich nauki i wiedzy".

A więc niema się co łudzić: zamierzeniem rządu była **nie reforma szkolnictwa wyższego,** ale **chęć zdobycia katedr uniwersyteckich dla swoich celów,** zamiar narzucenia i tej dziedzinie, tak ściśle naukowej, ideologji sanacyjnej...

Znamy stosunki w Rosji sowieckiej, gdzie na uniwersytetach wykładać mogli tylko profesorowie „ideowi"; niedługo zapanują podobne stosunki i u nas, kiedy profesor nie-sanator nie będzie tolerowany na katedrze uniwersyteckiej...

Gdy jesteśmy już przy porównaniach, postąpmy jeszcze jeden krok naprzód. A przedewszystkiem pozbądźmy się na chwilę wszelkich iluzyj, wrodzonych czy nabytych.

Prawdopodobnie dużo rzeczy dzieli nas od Rosji, o której słyszymy tyle najgorszych wiadomości. Jedna natomiast cecha charakterystyczna przejawia się w życiu państwowem obu sąsiadów: to **system rządzenia, oparty na umysłowości wschodniej.** Mimo to istnieje różnica między narodem polskim a rosyjskim. Może być, że Rosja pod grozą knuta zamieni się w niewolnika, natomiast jest pewnem, że tą metodą nie ujarzmi się swobodnej myśli i przekonań w Polsce. Zbyt silnie przeniknęły do nas pierwiastki kultury zachodnio-europejskiej, zbyt dobrze nauczyliśmy się myśleć samodzielnie. Dlatego też niech sfery rządowe pozbędą się złudzeń: tą drogą daleko nie zajdą.

Nie pomogą też frazesy, któremi starają się zamydlić oczy społeczności akademickiej, nieliczne grupki sanacyjnej młodzieży: ich argument, że projekt reformy szkolnictwa wyższego przyczyni się do podniesienia poziomu nauki i do ułatwienia studjów **zakrawa na drwiny ze zdrowego rozsądku.** Czyżby oni byli jedynymi, łudzącymi się w tej sprawie?! Chyba nie, bo instrukcje i rozkazy partyjne zbyt trzeźwo nazywają rzecz po imieniu...

W. J.

Walka o nową kobietę.

Jeszcze niedawno, w okresie przedkryzysowym, mówiono, że jeśli chcemy dowiedzieć się, co nam nowego przyniosą najbliższe lata w dziedzinie techniki i wynalazków, to powinniśmy **spojrzeć na Amerykę.** Ameryka przodowała światu w postępie materjalnym i wszelkie „nowalje" po pewnym czasie docierały do starego kontynentu. Teraz w Ameryce nędza, bieda, głód — i to widzi się u nas coraz dokładniej.

Posiadamy jeszcze inny **„barometr" przyszłości** w odmiennej dziedzinie, niemniej jednak charakterystycznej i ważnej. Chodzi tu o Związek Socjalistycznych Republik Sowieckich, gdzie wykuwa się nowa przyszłość w zupełnie innych warunkach, niż w państwach „kapitalistycznych". Reżim sowiecki dokonuje na organiźmie Rosji niezwykłego eksperymentu tak przez realizację gigantycznych pomysłów uprzemysłowienia i zmodernizowania państwa, jak też przez rewolucyjne reformy społeczne i moralne społeczeństwa. Między innemi ustawodawstwo sowieckie daje daleko idącą „samodzielność" kobiecie we wszelkich dziedzinach a zwłaszcza w dziedzinie moralności, „wyswabadzając" ją z wszelkich „przesądów" etyki, obowiązków rodzinnych i t. d.

Jedno z pism wydrukowało niedawno artykuł p. **Aleksandry Kołłątaj,** ambasadora sowieckiego w Sztokholmie. W artykule tym autorka opisuje „nową kobietę", która zupełnie uniezależniła się od mężczyzny, przestała być jego echem i cieniem, i — kończy autorka — zdobyczy tych nowoczesna kobieta nie da sobie nigdy wydrzeć.

Zdawałoby się, że ta niezwykła postępowość i nowoczesność kobiety mogła wykwitnąć tylko na niezdrowym gruncie ustroju sowieckiego. Niewątpliwie proces ten w Rosji sowieckiej odbył się w przyspieszonem tempie, ale musimy stwierdzić, że i w państwach „kapitalistycznych", a także w Polsce **dokonuje się ciągła przemiana kobiety** — powiedzmy otwarcie — **na gorsze.** Pomijam państwa zachodnio-europejskie, Niemcy, Francję, gdzie zwłaszcza w ośrodkach wielkomiejskich panują stosunki niezbyt odległe od sowieckich, pokryte jednak płaszczykiem obłudy. U nas, w Polsce, destrukcyjne prądy zataczają **coraz szersze kręgi.** — Począwszy od warstw proletarjackich, karmionych niemoralnemi sensacjami, oraz iście bolszewickiemi radami w specjalnych rubrykach „w cztery oczy", a skończywszy na akcji „postępowych" warstw inteligencji, głoszącej pod hasłem „świadomego macierzyństwa" ideę użycia i nadużycia — wszystko to wskazuje na to, że dążymy krok za krokiem do stanu, jaki panuje obecnie w Rosji bolszewickiej.

Odzywają się wprawdzie głosy protestu, ale **niema kontrakcji.** W tym wypadku nie chodzi tylko o potępienie „świadomego macierzyństwa", które przecież jest tylko drobnym odcinkiem dążeń do stworzenia **„nowej" kobiety** a la Kołłątaj, ale chodzi o zorganizowane wystąpienie miljonowej rzeszy katolickich kobiet, **zaś na ich czele powinny iść akademiczki!** Tu właśnie spotykamy się **z niesłychanym bezwładem i biernością.** Jeśli kobieta stara się rywalizować z mężczyzną na każdem polu, niech też wypowie się jasno w tej tak zasadniczej dziedzinie, jaką jest sprawa etyki rodzinnej i moralności. Póki z obozu kobiecego nie wyjdzie energiczna reakcja na destrukcyjne dążności skrajnych czynników, tak długo nie może być mowy o „umoralnieniu" społeczeństwa. Akademiczki zaś powinny podjąć tę akcję o ideał prawdziwie nowoczesnej Polki.

C. S.

„Najwyższe prawo strzeleckie"

„Słowo Polskie" w swoim dodatku p. t. „Związek Strzelecki" z dn. 11 bm. wydrukowało artykuł p. J. B. p. t. „Prawo strzeleckie". Poza zwykłemi frazesami znajduje się tam ciekawy ustęp tłumaczący „najwyższe prawo strzeleckie", którem jest — jak brzmi motto artykułu — dobro Rzeczypospolitej. Oto co pisze autor:

„Krótko wyjaśniając to prawo powiedzieć możemy, że obowiązani jesteśmy ponieść dla dobra Państwa wszelkie ofiary... Potęga i dobro Państwa powinno też przez całe życie wszystkich obywateli górować nad ich dobrem osobistem. Niejeden z czytelników zauważyłby w tem miejscu, że dobro poszczególnej jednostki musi być też uwzględnione. Oczywiście przyznaćby mu trzeba słuszność — dobro jednostki musi być też uwzględnione, jednak do tego stopnia tylko, jak długo zgadza się to z dobrem Państwa".

A czy może być dobro państwa nie zgadzające się z dobrem obywateli? Jakież cele niezgodne z dobrem obywateli może mieć państwo? — Na te pytania daje odpowiedź następująca interpretacja pojęcia państwa:

„Przypatrując się naszemu życiu społecznemu, zauważymy, że duża ilość obywateli domaga się w takiej czy innej formie od Państwa korzyści, bez oglądania się i zastanawiania, czy zgadza się to **z dobrem Państwa.** Z tego rodzaju żądaniami skierowanemi **pod adresem Władz, a inaczej mówiąc pod adresem Państwa,** musimy podjąć energiczną walkę...".

Teraz rozumiemy: **państwo to władza.** Teraz pojmujemy też że dobro narodu (którego się tu wogóle pod uwagę nie bierze), może być sprzeczne z interesem **władzy...** To też nie dziw, że strzelcy „energicznie walczą" z żądaniami społeczeństwa, skierowanemi pod adresem władz i sprzecznemi z ich interesem. Strzelcy, to — wierna bojówka dzisiejszych rządów, to też w dewizie swej powinni mieć: „dobro sanacji najwyższem prawem" rozumując słusznie, że jej dobro, to zarazem ich korzyść...

Nowoczesny Robinzon Kruzoe.



Berliński lekarz dr. Ritter osiadł wraz żoną na jednej z wysepek archipelagu Galapagos, gdzie zdala od ognisk cywilizacji pędzi żywot Robinzona Kruzoe. Wysepka, która służy za schronienie oryginalnej parze odcięta jest w zupełności od świata, tak że jej mieszkańcom obce są wszelkie zagadnienia z bezrobociem i rozbrojeniem na czele dręczące świat cywilizowany.

Statystyka narodów Europy.

Słowianie: Polacy — 22 milj., Czechów i Słowaków — 9 milj., Łużyckich Serbów — 200 tysięcy, Wielkorusów (Rosjan) — 63 milj., Rusinów — 37 milj., Białorusinów — 10 milj., Serbów, Chorwatów i Słoweńców łącznie 11.5 milj., Bułgarów — 5 milj. 200 tys. Razem tedy Słowian okrągło 160 miljonów. Do grupy etnicznej bałto-słowiańskiej należą jeszcze Litwini i Łotysze z liczbą 4 i pół miljona dusz.

Germanie: Niemcy — 80 milj., Anglicy — 44 milj., Holendrzy — 7 milj., Flandrowie — 4.300.000, Szwedzi — 6.5 milj., Duńczycy — 3.5 milj., Norwegowie — 2.700.000, razem 145 miljonów Germanów.

Romanie: Włochów — 41 milj., Francuzów — 40 milj., Hiszpanów — 22 milj., Rumunów 13 milj., Portugalczyków 5.5 milj., a doliczając do Romanów jeszcze Greków — 5.5 milj., i Albańczyków — 1.5 milj., mamy w grupie trzeciej 128 miljonów.

Stosunek Słowian do Germanów i Romanów wyraża się liczbami 160:145:128. Prezes rzymskiego Instytutu Statystycznego prof. Gini zauważa, że siła życiowa i siła ekspanzywna rasy białej spada wśród Germanów i Romanów, a tylko Słowianie wykazują świeżość rasy i pomyślnie przeciwdziałają populacyjnemu upadkowi białego człowieka.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu" należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr. od egzemplarza.

Odczyty.

„**Reklama w handlu w chwili obecnej**", odczyt inż. arch. J. Koniuszewskiego, odbędzie się w sali Muzeum Przemysłowego przy ul. Smoleńskiej, dnia 14 b. m. (we wtorek) o godz. 8-mej wieczór.

„**Stosunek Sowietów do religji**", odczyt ks. J. Urbana T. J., odbędzie się we wtorek 14 b. m. o godz. 19-tej, w lokalu przy ul. Pijarskiej 7.

Wydawca za „Głos Narodu" Sp. z ogr. odpow. k. Hoiekas. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.